

## Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

### Zagadnienie: Zachowanie ludności polskiej w obliczu Zagłady Żydów. Udzielanie pomocy

Relacja Anny Bando zarejestrowana w formie audio przez Katarzynę Michałkiewicz w 2012 roku w Warszawie, sygnatura AHM\_2694

Fragm. audio: „Ukrywanie Lilki” (3 min 21 s)

#### Wprowadzenie

Anna Bando urodziła się 23 lutego 1929 w Warszawie. W czasie okupacji mieszkała z mamą i babcią na Żoliborzu. Matka, Janina Stupnicka, podjęła pracę w administracji, gdzie zajmowała się prowadzeniem ksiąg meldunkowych i administracją budynków. Wykorzystywała swoje stanowisko, by wyrabiać fałszywe dokumenty meldunkowe dla Polskiego Państwa Podziemnego. Ponieważ część podlegających jej nieruchomości znajdowała się w getcie, z tytułu pracy przysługiwała jej dwuosobowa przepustka na ten teren – dzięki niej zimą 1942 z pomocą córki udało jej się wyprowadzić na „aryjską” stronę i ukryć jedenastoletnią Lilianę Alter. W 1983 roku Instytut Jad Waszem odznaczył Janinę Stupnicką (już pośmiertnie) i Annę Bando medalami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

W przytoczonym fragmencie pani Anna przedstawia wyjątkową reakcję sąsiadów na fakt ukrywania przez jej matkę żydowskiego dziecka. Żaden z sąsiadów nie reaguje negatywnie i nie próbuje wyrzucić na kobiety jakiegokolwiek presji. Nie wiemy dlaczego.

#### Transkrypcja nagrania

Anna Bando: Przeszliśmy twardym krokiem koło wartowni. Jak znalazłyśmy się za murem, to musiało to być jednak jakieś duże przeżycie dla mnie, bo ja zapomniałam, że tam gdzieś w umówionym miejscu na Lesznie – to było wyjście z getta na Lesznie – miała czekać dorożka. Umówiona dorożka. Ale po chwili jakoś, że tak powiem, odpuściło mnie to zdenerwowanie, znalazłam tą dorożkę, no i pojechałyśmy na Żoliborz. [...] No i od tego czasu Lilka została naszą kuzynką. Przez te wszystkie lata do końca wojny miała dokumenty załatwione, znaczy mama załatwiła jej na panieńskie nazwisko mojej mamy. Była Krysią Wójcikówną, naszą kuzynką. Nie była co prawda podobna do nas, bo była czarna – czarne kręcone włosy, takie czarne piękne oczy w oprawie w długich czarnych rzęsach. Nikt się nie pytał, nikt właściwie z sąsiadów, bo przecież mieszkaliśmy na klatce,

w trzypiętrowej kamienicy, gdzie było... na każdym podeście były trzy lokale, było dużo ludzi, mieszkało. I nikt nigdy się nie pytał, co to za dziewczynka, taka niepodobna do naszej rodziny. Prawdopodobnie ludzie się domyślali i prawdopodobnie nieraz denerwowali się z tego powodu, ale nigdy, nigdy, nigdy nic na ten temat z nami nie rozmawiali. [...]

Lilka właściwie uczestniczyła w naszym życiu normalnie, bo moja mama uważała, że jeżeli coś się ma stać, to się stanie i wszyscy zginiemy, więc po co tu robić jakieś specjalne... jakieś ukrywanie jej czy coś takiego. Co ma być, to będzie. Mama moja była całe życie wielką optymistką, to muszę powiedzieć. [...]

Ale były również i chwile niebezpieczne bardzo, kiedy... kiedy przeżywałyśmy to jako bardzo duży stres, ponieważ na tej klatce mieszkała pod nami jakaś wysiedlona z Poznańskiego pani Enkiel. Pospolicie mówiliśmy, że to była Niemka. I często po godzinie policyjnej przychodzili do niej Niemcy. Ponieważ to było w jednym pionie, myśmy mieszkaly na drugim piętrze, ona mieszkała pod nami, na pierwszym piętrze, no to oni, zanim tam trafili do niej, mylili się często i walili w nasze drzwi. Szli wyżej jedno piętro i walili w nasze drzwi. Myśmy przecież słyszały, że już na klatce schodowej jakieś buciory, jakieś coś, i wtedy trzeba było Lilkę upchnąć do takiej szafki, spiżarki podokiennej, gdzie była z tyłu od ściany wyjęta jedna deska. [...] Ta półka z dwóch desek się składała. I na tej pierwszej półce były ustawione tam jakieś słoje. Pamiętam taki duży gar jakiś na ogórki kiszzone, jakieś tam duże słoje, garnki. I babcia zarzucała na siebie szlafrok i jak oni walili do naszych drzwi, to mówiła: – Moment, moment. – A ja tam już Lilkę upychałam, zasłaniałam tymi garnkami. Potem babcia otwierała szeroko drzwi, będąc w tym szlafroku, że niby brała kąpiel. Przeważnie to było właśnie wieczorem, po godzinie ósmej. To była godzina policyjna. No i otwierała szeroko drzwi i schodziła, nawet pokazywała im, gdzie ta Niemka, ta pani Enkiel, *Frau Enkiel*, tutaj mieszka. Ale to było wszystko bardzo elegancko. Ale co żeśmy przeżywały, wie pani, to nie da się w ogóle opisać tego.

### Pytania do materiału źródłowego

1. Jaką strategię ukrywania Liliany Alter przyjęła Janina Stupnicka? Czy była to typowa strategia?
2. Jak zachowywali się mieszkańcy kamienicy wobec faktu, że matka pani Anny ukrywa w mieszkaniu Żydówkę? Czy była to typowa reakcja?
3. Jakie groźne sytuacje zdarzyły się podczas ukrywania Liliany? Kto stanowił zagrożenie?
4. Jakie emocje towarzyszyły kobietom w związku z ukrywaniem Liliany w ich mieszkaniu?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/audio/85-anna-bando>.

## Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

### Zagadnienie: Zachowanie ludności polskiej w obliczu Zagłady Żydów. Udzielanie pomocy

Relacja Anny Bando zarejestrowana w formie audio przez Katarzynę Michałkiewicz w 2012 roku w Warszawie, sygnatura AHM\_2694

Fragm. audio: „Żydowscy goście” (2 min 56 s)

#### Wprowadzenie

Anna Bando urodziła się 23 lutego 1929 w Warszawie. W czasie okupacji mieszkała z mamą i babcią na Żoliborzu. Matka, Janina Stupnicka, podjęła pracę w administracji, gdzie zajmowała się prowadzeniem ksiąg meldunkowych i administracją budynków. Wykorzystywała swoje stanowisko, by wyrabiać fałszywe dokumenty meldunkowe dla Państwa Podziemnego. Zimą 1942 udało jej się z pomocą córki wyprowadzić z getta jedenastoletnią Lilianę Alter, którą następnie ukrywały w swoim domu aż do wybuchu powstania warszawskiego. W 1983 roku Instytut Jad Waszem odznaczył Janinę Stupnicką (już pośmiertnie) i Annę Bando medalami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

W przytoczonym fragmencie pani Anna opowiada o swoim mieszkaniu i jego lokatorach. W czasie wojny jej matka prowadziła otwarty – jak na tamte czasy – dom. Oprócz Liliany wspierała jeszcze kilka osób żydowskiego pochodzenia.

#### Transkrypcja nagrania

Anna Bando: To już była siódma klasa, czyli pierwsza klasa gimnazjum niby. Przychodziły koleżanki moje na komplety, bo odbywały się właśnie komplety. Lilka uczestniczyła, nawet przychodziła taka Żydówka, pani Barlińska z domu Koral, która codziennie była w naszym domu. Ona wyszła za mąż za Polaka. I specjalnie się nie ukrywała. Chodziła po domach, dawała... Była nauczycielką języka francuskiego, i [dawała lekcje gry] na fortepianie. A do nas przychodziła, ponieważ wieczorem miałyśmy zawsze ten chleb, tą marmoladę, przychodziła zawsze podgrzać sobie jedzenie, które dostawała z RGO – to była taka organizacja na Żoliborzu. I z tym, pamiętam, że przynosiła takie jakieś... Podgrzewała sobie na kuchence i siedziała u nas do tej godziny wpół do ósmej. No i czasami właśnie chodziło o to, żeby mama – bo mama znała francuski język – na konwersację. I Lilka też uczestniczyła, Lilka też znała francuski język. Było to bardzo dobre, bo właściwie dziewczynka prowadziła normalny tryb życia w naszym domu.

Oprócz Lilki codziennym gościem był u nas doktor Borenstein, doktor Mikołaj Borenstein. Lekarz z Łodzi, któremu mama wyrobiła dokumenty na nazwisko Borecki, Mikołaj Borecki, i załatwiła mu pracę w sąsiednim bloku jako... Był palaczem, palaczem w centralnym ogrzewaniu. Piękny, miał piękne ręce chirurga. Ale też codziennie do nas przychodził, właśnie żeby się napić herbaty, żeby politykować. Człowiek bardzo taki świątły. Oprócz Lilki, która była przez całą okupację, i ten doktor Mikołaj Borenstein-Borecki, codzienny uczestnik naszej kolacji, okresami pomieszkiwał u nas Rysio, chłopiec żydowski. Rysio Grynberg, lat coś też 13 chyba, który był u mojej ciotki, na ulicy Złotej w Warszawie. I tam, jak tam coś było, coś nie... jakoś, coś tam niebezpiecznie czy coś, to wsiadał w dorożkę i przyjeżdżał do nas na Żoliborz, i pomieszkiwał. I to wszystko się działo w tych dwóch pokojach z kuchnią. Były chwile przyjemne, wtedy, kiedy przychodziła młodzież, moje koleżanki, koledzy. Nawet żeśmy... Po lekcjach żeśmy śpiewali piosenki. Jakieś piosenki, pamiętam, się zapisywało. Ale piosenki różne, różne takie patriotyczne i różne. I z filmów jakichś przedwojennych, pamiętam. [...]

Natomiast jeszcze zdarzyło się parę razy, że była jakaś obława na Żoliborzu, gdzie Niemcy wyszukiwali przecież nie tylko Żydów, ale również i Polaków, którzy byli w konspiracji. Zamykali bramy i robili... Chodzili po domach. No to wtedy właśnie, pamiętam, że dwa razy tak się zdarzyło, jak Rysiek był u nas. I myśmy leciały na górę, włączyłyśmy tam na... po drabinie na dach i między kominami żeśmy przeczekiwali to... to jakieś zamieszanie.

### Pytania do materiału źródłowego

1. Kto pojawiał się w domu pani Janiny i Anny? Jaką strategię przetrwania wybrała pani Barlińska?
2. Dlaczego pani Barlińska mogła być aktywna po „aryjskiej” stronie? Co było dla niej dużym ułatwieniem?
3. Kim był przed wojną Mikołaj Borenstein? Czym zajmował się podczas wojny? Dlaczego była to strategia przetrwania?
4. Jak Liliana i Rysiek zachowywali się podczas niemieckich obław na Żoliborzu?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/audio/85-anna-bando>.

## Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

### Zagadnienie: Wieś podczas okupacji niemieckiej

Relacja Eugenii Chmielewskiej zarejestrowana w formie audio przez Annę Wylegałę w 2010 roku w Orli, sygnatura AHM\_1873

Fragm. audio: „Niemieckie porządki” (1 min 31 s)

#### Wprowadzenie

Eugenia Chmielewska urodziła się 20 lipca 1931 w Orli na Podlasiu. Jej rodzice posiadali własne gospodarstwo rolne. Ojciec, Grzegorz Piotrowski, po wojnie przez wiele lat był sołtysem. Z okresu przedwojennego Eugenia Chmielewska zapamiętała wiele szczegółów dotyczących życia codziennego.

W 1938 roku Eugenia Chmielewska rozpoczęła naukę w polskiej szkole powszechnej. Podczas okupacji sowieckiej uczęszczała do szkoły, w której językiem nauczania był białoruski, później uczyła się w szkole zorganizowanej przez niemieckich okupantów. Po wyzwoleniu kontynuowała naukę w polskiej szkole, ukończyła trzyletnią szkołę zawodową o profilu handlowym w Bielsku Podlaskim oraz zaoczne liceum w Białymstoku. W 1952 roku wyszła za mąż i zamieszkała w Łomży. Po kilku latach wróciła z rodziną do Orli, gdzie pracowała jako księgowa.

W poniższym fragmencie pani Eugenia opowiada o poczynaniach Niemców w Orli w czasie okupacji.

#### Transkrypcja nagrania

Eugenia Chmielewska: Niemcy od razu tutaj, gdzie u nas ten park... To tam był taki plac targowy, tam stały kramy takie żydowskie, budy. I dokoła to tam było tam wybrukowane. I tam kto co miał, przywoził i sprzedawał. Po prostu taki plac targowy był. [...] Oni od razu to zlikwidowali. Te wszystkie budy... [...] Nie pamiętam dokładnie, kiedy oni tą targowicę tam znieśli, tylko pamiętam, że zaorali tam i zasiana była wyka początkowo. I ogrodzili takim małym płotkiem z takim... To było pierwsze, co oni zrobili. Zaorali i zasiali, i zrobili czysto. [...] Ulice wybrukowali. Gdzie były niebrukowane, wybrukowali ulice. Chodniki nie poukładali, tylko ponasypywali jakimś takim żwirem... [...] Całą drogę do Bielska wybrukowali to Niemcy. To znaczy, Niemcy – Niemcy zarządzali, a ludzie

nasi... Mój teść pracował na drodze. Ludzie szarawarek [szarwark] taki odrabiali, taki obowiązkowy... Każdy, kto miał konia, miał ileś tam dni tam odpracować. To wozili tam i ziemię, i kamienie. I kamieni trzeba było ileś tam zawieźć. Było tak nałożone. Trzeba było na polach nazbierać kamieni. Ale porobili porządek. I ulice porobili, wszystkie wybrukowali, i chodniki. I do Bielska wybrukowali drogę. To za okupacji zrobili. Niemcy to byli gospodarni.

### Pytania do materiału źródłowego

1. Jak myślicie, dlaczego Niemcy zlikwidowali targowisko?
2. Kto pracował przy uporządkowaniu rynku i budowie dróg?
3. Czy była to praca płatna czy darmowa?
4. Do czego zobowiązani byli pracownicy zatrudnieni przy brukowaniu rynku i ulic?
5. Jak wam się wydaje, dlaczego Niemcy mogli tak zorganizować pracę i szybko uporządkować rynek oraz wybrukować ulice i drogi?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/audio/504-eugenia-chmielewska>.

## Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

### Zagadnienie: Wieś podczas okupacji niemieckiej

Relacja Eugenii Chmielewskiej zarejestrowana w formie audio przez Annę Wylegałą w 2010 roku w Orli, sygnatura AHM\_1873

Fragment audio: „Kontyngenty” (1 min 26 s)

#### Wprowadzenie

Eugenia Chmielewska urodziła się 20 lipca 1931 w Orli na Podlasiu. Jej rodzice posiadali własne gospodarstwo rolne. Ojciec, Grzegorz Piotrowski, po wojnie przez wiele lat był sołtysiem. Z okresu przedwojennego Eugenia Chmielewska zapamiętała wiele szczegółów dotyczących życia codziennego.

W 1938 roku Eugenia Chmielewska rozpoczęła naukę w polskiej szkole powszechnej. Podczas okupacji sowieckiej uczęszczała do szkoły, w której językiem nauczania był białoruski, później uczyła się w szkole zorganizowanej przez niemieckich okupantów. Po wyzwoleniu kontynuowała naukę w polskiej szkole, ukończyła trzyletnią szkołę zawodową o profilu handlowym w Bielsku Podlaskim oraz zaoczne liceum w Białymstoku. W 1952 roku wyszła za mąż i zamieszkała w Łomży. Po kilku latach wróciła z rodziną do Orli, gdzie pracowała jako księgowa.

W poniższym fragmencie pani Eugenia opowiada o tym, z jakimi obciążeniami dla miejscowej ludności wiązała się okupacja niemiecka.

#### Transkrypcja nagrania

Anna Wylegała (prowadząca wywiad): A właśnie, mówiła pani, że nie można było tam zabić ani świniaka, ani niczego...?

Eugenia Chmielewska: Nie, nie można było.

Anna Wylegała: To znaczy, trzeba było im oddać, czy...?

Eugenia Chmielewska: Ale zabijają i... i nie smalili, tylko parzyli tak. Kiedyś było... była taka moda (i teraz), że się smali prosiaka. A to już nie można było. To pamiętam, że gotują wodę w domu i noszą tam do chlewa, i tam parzą tą sierść, wyciągają. I gdzieś tam w chlewie rozbierają tego prosiaka. Jakoś tam po cichu wieczorem przynoszą, chowają. Jeszcze trzeba było schować dobrze, żeby Niemiec, jak przyjdzie, nie zobaczył. Bo on

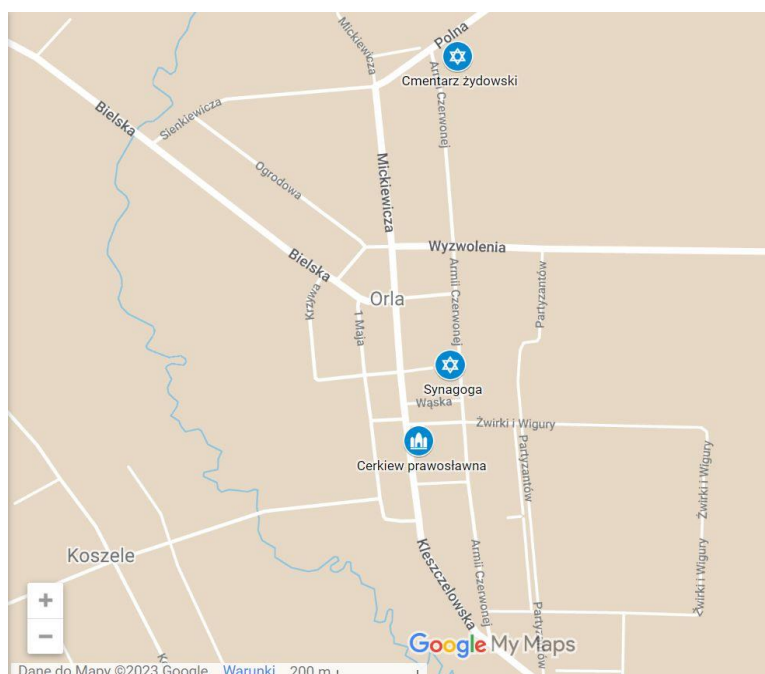
potrafił... Niemcy potrafili przyjść, kiedy... zrewidować. Bo trzeba było kontyngent... Trzeba było ileś tam oddać tego mięsa. Nakładali taki kontyngent: i zboża, i mięsa, i mleka trzeba było... trzeba było nosić. I jajka. Nie oddawali wszystkiego, ale po trochu dawali. Musieli dawać.

Anna Wylegała: A tu gdzieś jacyś oficerowie mieszkali niemieccy, czy żołnierze, tak żeby u was byli? [...]

Eugenia Chmielewska: Za okupacji była tam... na bożnicy była zrobiona taka... miejsce, gdzie oni obserwowali. Punkt obserwacyjny. I tam na rogu, gdzie teraz jest sklep, to tam mieszkali. To my nazywaliśmy ich „lotnicy”. To ci, którzy obserwowali, oni na zmianę obserwowali całą okolicę, czy gdzieś tam coś się nie dzieje. To dlatego nie można było do lasu wywieźć i osmalić prosiaka, bo oni zobaczą.

### Pytania do materiału źródłowego

1. Czym był kontyngent?
2. Co trzeba było oddawać Niemcom w ramach kontyngentu?
3. W jaki sposób mieszkańcy wsi unikali kontyngentu? Co robili, żeby Niemcy ich nie złapali?
4. Przyjrzyjcie się planowi wsi Orla. W którym budynku znajdował się niemiecki posterunek (punkt obserwacyjny)? Jak myślicie, dlaczego tam?



Plan wsi Orla (obecnie województwo podlaskie, powiat bielski). Źródło: <https://www.google.pl/maps>

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/audio/504-eugenia-chmielewska>.



## Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

### Zagadnienie: Zachowanie ludności polskiej w obliczu Zagłady Żydów

Relacja Eugenii Chmielewskiej zarejestrowana w formie audio przez Annę Wylegałą w 2010 roku w Orli, sygnatura AHM\_1873

Fragment audio: „Zagłada Żydów z Orli” (3 min 6 s)

#### Wprowadzenie

Eugenia Chmielewska urodziła się 20 lipca 1931 w Orli na Podlasiu. Jej rodzice posiadali własne gospodarstwo rolne. Ojciec, Grzegorz Piotrowski, po wojnie przez wiele lat był sołtysem. Z okresu przedwojennego Eugenia Chmielewska zapamiętała wiele szczegółów dotyczących życia codziennego.

W 1938 roku Eugenia Chmielewska rozpoczęła naukę w polskiej szkole powszechnej. Podczas okupacji sowieckiej uczęszczała do szkoły, w której językiem nauczania był białoruski, później uczyła się w szkole zorganizowanej przez niemieckich okupantów. Po wyzwoleniu kontynuowała naukę w polskiej szkole, ukończyła trzyletnią szkołę zawodową o profilu handlowym w Bielsku Podlaskim oraz zaoczne liceum w Białymstoku. W 1952 roku wyszła za mąż i zamieszkała w Łomży. Po kilku latach wróciła z rodziną do Orli, gdzie pracowała jako księgowa.

Orla była dużą wsią, zamieszkiwało ją około 1500 osób, z czego ponad 75% stanowili Żydzi. We wsi była synagoga, religijna szkoła żydowska i kirkut. Przed wojną Żydzi mieszkali głównie wokół rynku, trudnili się rzemiosłem i drobnym handlem. Nie była to bogata społeczność.

W poniższym fragmencie pani Eugenia porusza trudny temat reakcji ludności chrześcijańskiej na Zagładę żydowskich mieszkańców Orli.

#### Transkrypcja nagrania

Eugenia Chmielewska: Początkowo Żydzi byli... mieszkali w swoich mieszkaniach w całej Orli – gdzie mieszkali, to jakiś czas mieszkali. Nie powiem, ile czasu to trwało, bo nie pamiętam. A później ich zgrupowano w te getta. Tutaj naprzeciwko cerkwi cała ta... taki kwartał. [...] Ale to już nie trwało długo. Ja wiem, może rok czasu, może i roku nie było. I wywieźli ich. Wywieźli furmankami. Widziałam sama, bo akurat w szkole była przerwa. Ja w szkole byłam, w drugiej klasie tej niemieckiej szkoły. Wyszliśmy na przerwę, to ich...

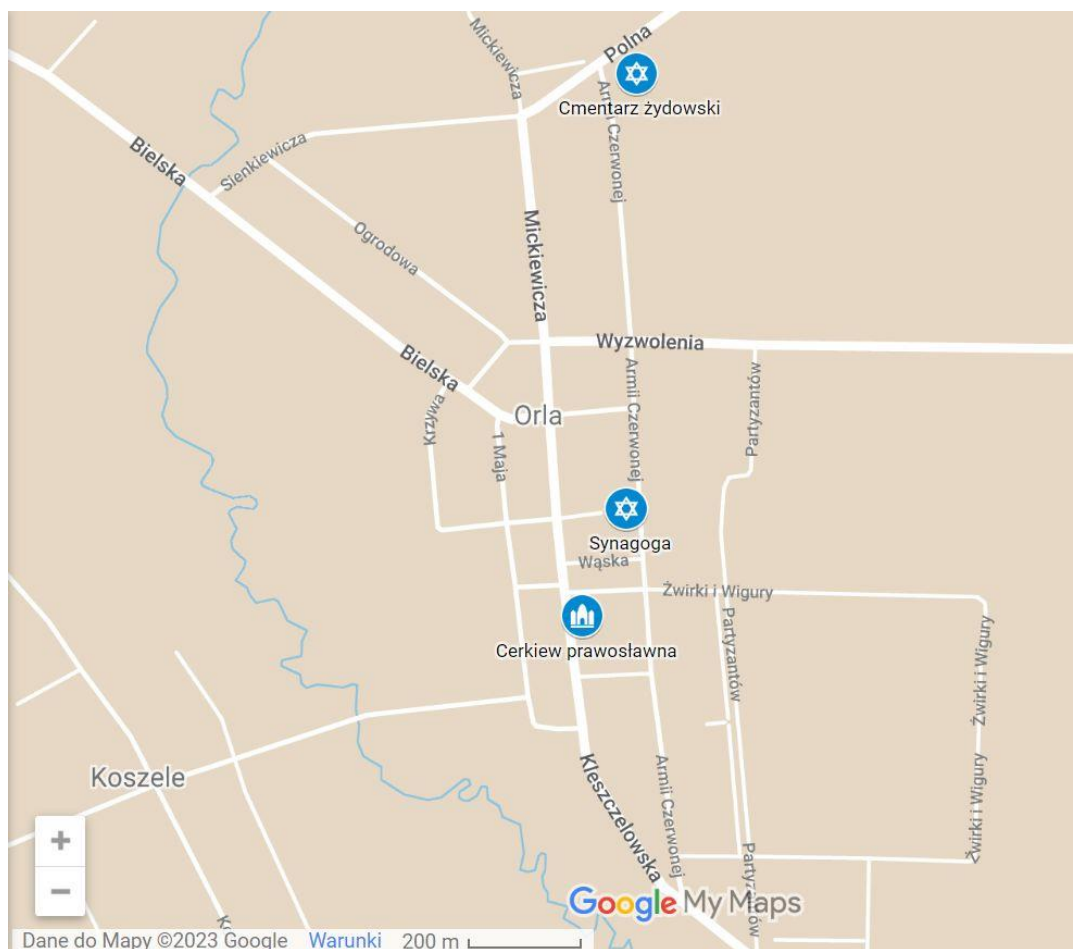
Jechali. Oni jeszcze, moje koleżanki mi machały na ten... na pożegnanie. I płakaliśmy. To była okropna taka... jakiś... trauma taka. Bo i starszkwowie siedzieli na tych furach. Te fury wyładowane były jakimiś tam ich rzeczami, niby oni zabrali ze sobą, później to wszystko zabrali od nich. A mężczyźni szli. Kobiety też szły za tymi furmankami. Pomału tak jechali. To akurat było nasze święto, takie... jesienią mamy takie święto. I to... i ludzie wszyscy wyszli na... żegnali ich. To sama widziałam. To wzruszam się zawsze. Dalej to już ja nie wiem. Podobno do Treblinki ich wywieźli. I w Treblince ich zgładzili. [...]

Anna Wylegała (prowadząca wywiad): A jak to getto zlikwidowali, to Marek [?] opowiadał, że było tak, że ludzie chodzili i tam zabierali sobie jakieś rzeczy.

Eugenia Chmielewska: A tak. To ja od razu może opowiem. Z tej szkoły, jak ci Żydów powieźli Niemcy, ja wracam do domu, a już patrzę, już przez te druty... Druty były takie... Już te druty odchyłone, a ludzie już biegną tam do tych domów i ciągną, co się da. No to i ja tam podlażłam przez ten drut. Zaszłam do pierwszego mieszkania, a tam wszystkiego, pościeli... No wszystko. Ale taki bałagan. A ja szukam, szukam... I znalazłam takie pudełko metalowe z guzikami. I to sobie wzięłam. [śmiech] Mała byłam. Jeszcze nie wiedziałam, co przyda się w domu. A przydałoby się wszystko, bo w tym domu nic nie było, ani pościeli... Rodzina duża. Nie było... Wszystko by się przydało. Ale później chodzili, ciągnęli te wszystkie pierzyny. Co było, to wszystko poprzynosili. Bo za okupacji nic nie można było kupić, absolutnie. To co tam kto znalazł, to...

Anna Wylegała: A to Niemcy tak pozwalali? Nie gonili?

Eugenia Chmielewska: A gdzie tam, gonili, gonili. Ja jednego razu wlażłam właśnie do tego najbliższego domu, to mnie *schutzmann* [niem.: policjant], taki był z wioski, z Mikłasz, [...] to ze trzy razy dokoła tego domu z pałką przegonił. Ale jakoś ludzie trzymali ten drut i krzyczą: – Tutaj, tutaj! Szybko, uciekaj! – Ja przez ten drut śmignęłam. Nie poszedł... Ze trzy razy dokoła domu tego przegonił mnie. A wszystkie dzieci... To była cała rozrywka. Nie tylko dzieci. I dorośli bez przerwy chodzili tam. Ale Niemcy zaraz to wszystko przewieźli do synagogi, co było w tych domach. Wynajęli... Kazali ludziom wozić wszystko do synagogi. I w synagodze tej sprzedawali.



Plan wsi Orla (obecnie województwo podlaskie, powiat bielski). Źródło: <https://www.google.pl/maps>

### Pytania do materiału źródłowego

1. Przyjrzyjcie się powyższemu planowi wsi Orla i wskażcie obszar, na którym mieściło się getto.
2. Jak wyglądała likwidacja getta w Orli? W jaki sposób Żydzi opuszczali wieś?
3. Jak zachowała się podczas likwidacji getta ludność chrześcijańska?
4. Jakie emocje odczuwała pani Eugenia w momencie likwidacji getta? Czy wśród wywożonych Żydów były osoby, które znała?
5. Jakie emocje wywołuje w pani Eugenii wspomnienie tego momentu?
6. Dokąd trafili orlańscy Żydzi? Co się z nimi stało?
7. Co się wydarzyło w Orli po wywiezieniu jej żydowskich mieszkańców? Co zrobiła miejscowa ludność chrześcijańska?
8. Jakie przyczyny takiego zachowania wskazuje pani Eugenia?
9. Dlaczego pani Eugenia wchodziła do getta po jego likwidacji? Jak to tłumaczy?
10. Jakie emocje okazuje pani Eugenia, opowiadając o tym po latach? Czy na tej podstawie możemy stwierdzić, jak ocenia ówczesne postępowanie swoje i innych?

11. Czy Niemcy pozwalali miejscowym ludziom na szabrowanie żydowskiej własności?  
Kto pilnował opuszczonych żydowskich domów i dlaczego?
12. Jak myślicie, co spowodowało, że te same osoby najpierw opłakiwały wywożonych sąsiadów, a potem przywłaszczały sobie ich mienie? Jak wyjaśnić, pogodzić te dwie postawy oraz przeciwstawne emocje, które wyraża pani Eugenia, opowiadając tę historię?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/audio/504-eugenia-chmielewska>.

## Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

### Zagadnienie: Stosunek Polaków do zagłady Żydów

Relacja Marianny Uścińskiej zarejestrowana w formie wideo przez Agnieszkę Uścińską w 2011 roku w Uścianku Wielkim, sygnatura AHM\_V\_0118

Fragment wideo: „Kryjówka w kartoflisku” (3 min 20 s)

#### Wprowadzenie

Marianna Uścińska urodziła się 4 grudnia 1917 w Uścianku Wielkim jako najmłodsza z dwanaściorga dzieci Adolfiny z Wierzbickich i Antoniego Niemirów. Ojciec przez 12 lat pełnił funkcję wójta gminy Zaręby Kościelne, następnie został prezesem lokalnej Kasy Stefczyka. Matka zajmowała się domem. Rodzice mieli spore gospodarstwo rolne. Marianna Uścińska zakończyła edukację na siódmej klasie. Choć miała dobre wyniki i chciała uczyć się dalej, musiała zająć się chorą matką i domem.

Marianna Uścińska spędziła całą wojnę w rodzinnej wsi. W 1943 roku wyszła za mąż za Bolesława Uścińskiego. Do końca życia mieszkała w majątku rodziców, urodziła czworo dzieci.

Wieś Uścianek Wielki znajduje się 15 kilometrów od Treblinki. We wrześniu 1939 wieś została zajęta przez Niemców, potem na mocy porozumienia III Rzeszy z ZSRR przeszła pod okupację sowiecką. W czerwcu 1941 ponownie znalazła się pod okupację niemiecką. W okolicznych miejscowościach przed wojną i w czasie okupacji mieszkała także ludność żydowska.

Przytoczony fragment dotyczy okupacji niemieckiej, zapewne wiosny 1942. Pani Marianna opowiada o ukrywającym się na kartoflisku znanym we wsi Żydzie (niestety nie poznajemy jego imienia) oraz o jego tragicznej śmierci. Mówi o tym, co skłaniało ludność polską do niesienia pomocy, o emocjach, jakie temu towarzyszyły, oraz kto wydał ukrywającego się człowieka.

#### Transkrypcja nagrania

Marianna Uścińska: No wiesz, każdy myślał o sobie. I tam, na piaskach, kartofle chowali, tam taki nieurodzaj był, piasek. I tam Żyd cały czas ukrywał się. I to, jak nakopali kartofli

i takie były słomą okryte, to można było wejść. I on sobie upatrzył, ten Żyd, i tam sobie wszedł i zatkał tą dziurę słomą i tam siedział, tam było mu ciepło na tych kartoflach. A na wieczór to on wychodził i szedł tu, to tam. Znajomy... On był jeden, który handlował żelastwem, znaczy takie tam blachy, takie tam patelnie, rondle, to on miał sklep. To taki był znajomy. To ten dał jeść, ten dał chleba, ten tak. I on, ten Żydzisko, tak żył.

Kiedyś przychodzę, taka szarówka – stoi, przyszedł zaraz za mną taki. I mama... A ojciec mówi: – Daj mu miskę zupy. – Bo była zupa ugotowana. Ale już tu szaro było. Ja mówię: – Zaraz, tylko zaświecę światło, no bo jak po ciemku? – Nie, nie, nie, nie, nie, nie! – Ja się zorientowałam, że to coś nie tak. Dałam mu tą miskę zupy, on wziął czapkę między nogi, stał i na stojąco tą zupę zjadł. Ojciec mu dał kawał chleb, wziął. I jeszcze w sieni leżała taka brukiew dla krów, kroili ją wieczorem, żeby rano już była gotowa – złapał tą brukiew i poleciał. Za jakieś dwa dni to on znów przychodzi. I tak przychodził więcej jak tydzień. Ojciec w końcu mówi: – Ty, słuchaj, ty idź gdzie indziej, bo my się też boimy. Jak ktoś zauważy, że ty do nas przychodzisz, to my też się boimy. – Tak, tak, ja wiem, ja już więcej nie przyjdę. Ja więcej już nie przyjdę do pana.

Parę dni przeszło, to było na wiosnę, człowiek poszedł zajrzeć, czy mu kartofle dobrze przeleżały, otwiera, odciąga tą wiązkę słomy, zajrzał – to tam Żyd siedzi. Zatkał, nie mówił nic i prosto poszedł do żandarmów, do Zarąb, i powiedział. I przyprowadził tych żandarmów i pokazał, że tu. I oni go zastrzelili, tam na wądołach zaraz. Wyszedł, oni go zastrzelili.

### Pytania do materiału źródłowego

1. Jaką kryjówkę znalazł człowiek, o którym opowiada pani Marianna?
2. Czy ukrywał się w znanej sobie okolicy, czy w zupełnie obcej? Jakie to miało znaczenie?
3. Kogo prosił o pomoc? Dlaczego część ludzi mu pomagała?
4. W jaki sposób pomagała mu rodzina pani Marianny?
5. Dlaczego ojciec pani Marianny poprosił go, żeby poszukał pomocy gdzie indziej?
6. Wskaż fragmenty, na podstawie których możemy sądzić, że pomaganie Żydom było niebezpieczne.
7. Dlaczego żandarmi znaleźli kryjówkę? Co zrobili z ukrywającym się człowiekiem?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/video/293-marianna-uscinska>.

## Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

### Zagadnienie: Okupacja sowiecka

Relacja Marianny Uścińskiej zarejestrowana w formie wideo przez Agnieszkę Uścińską w 2011 roku w Uścianku Wielkim, sygnatura AHM\_V\_0118

Fragmencje wideo: „Sowiecki porządek” (3 min 34 s)

### Wprowadzenie

Marianna Uścińska urodziła się 4 grudnia 1917 w Uścianku Wielkim jako najmłodsza z dwanaściorga dzieci Adolfiny z Wierzbickich i Antoniego Niemirów. Ojciec przez 12 lat pełnił funkcję wójta gminy Zaręby Kościelne, następnie został prezesem lokalnej Kasy Stefczyka. Matka zajmowała się domem. Rodzice mieli spore gospodarstwo rolne. Marianna Uścińska zakończyła edukację na siódmej klasie. Choć miała dobre wyniki i chciała uczyć się dalej, musiała zająć się chorą matką i domem.

Marianna Uścińska spędziła całą wojnę w rodzinnej wsi. W 1943 roku wyszła za mąż za Bolesława Uścińskiego. Do końca życia mieszkała w majątku rodziców, urodziła czworo dzieci.

Uścianek Wielki znajduje się 15 kilometrów od Treblinki. We wrześniu 1939 wieś została zajęta przez Niemców, potem na mocy porozumienia III Rzeszy z ZSRR przeszła pod okupację sowiecką. W czerwcu 1941 ponownie znalazła się pod okupacją niemiecką.

W przytoczonym fragmencie pani Marianna opowiada o pierwszych dniach okupacji sowieckiej, o tym, jak instalowano okupacyjną władzę we wsi oraz na jakiej warstwie społecznej komunści próbowali oprzeć na początku swoje rządy.

### Transkrypcja nagrania

Agnieszka Uścińska (prowadząca wywiad): Kiedy się dowiedzieliście, że Rosjanie weszli 17 września? Pamiętasz, jak się dowiedzieliście, że Rosjanie też nas zdradzili?

Marianna Uścińska: Pamiętam, bo myśmy kopali już kartofle na polu. I zobaczyliśmy, że drugą drogą, tą od Kietlanki, to idzie jakieś wojsko, ale to nie niemieckie, bo niemieckie wojsko to było czyste, zgrabnie ubrane, zawsze było w porządku, a to to szło dziadostwo takie. I konno, po polach, tak bliżej tej drogi, to jeździli konno sprawdzać, czy

nie ma jakiejś zasadzki. I zaraz wieczorem przyszedliśmy, przyszliśmy z pola i wieczorem przyszedł Ruski zrobić zebranie. No i wybrali tam jednego, nie pamiętam, z tych, żeby zawiadomił, że jest zebranie, że on tutaj ma coś do powiedzenia.

Mówił, ale mówił po rusku. Kto tam rozumiał po rusku z młodych? Tych starych ludzi to rozumieli, bo oni się jeszcze uczyli po rusku, a my... Ale starsza taka kobieta siedzi i tak słucha, i tak mu przyświadcza: – *Da, da. Da, da.* – A on tak się patrzy, mówi: – *Babuszka, ty rozumiesz, czto ja goworiu?* [ros.: Babciu, rozumiesz, co mówię?] – Nie. – No to śmiechu zrobili, to, tamto. No, ale przyszedł i drugi, taki parobek był tu w Pułaziu, przyszedł z nim, no i on mówi, że: – Towarzysze, wy znacie mnie. Ja tu przez Uścianek – mówi – przechodziłem, to mnie znacie, kto ja jestem. Nie muszę się opowiadać. Ja się urodziłem u *pomieszczyka* [ros.: właściciel ziemski, dziedzic] pod żłobem. [...] No a teraz przyszły inne czasy. Teraz nie ma *pomieszczyków*. – A ten Ruski mówi: – [...] My przyszli oswobodzić was od *pomieszczyków*, od panów. – A człowiek jakiś mówi: – Od *sała* [ros.: sadło], od słoniny... *Da, da. Da.* Tak.

No i mówi: – To wybierzemy taki samorząd i będziemy się do niego zwracać. – Raz-dwa obejrzał się: tego, tamtego, ten, ten... Patrzy na mnie: – O, i ta. – Ja mówię: – Mnie to już dajcie spokój. Już ja mam dosyć. Nie będę. – No, kogo innego wybrali.

### Pytania do materiału źródłowego

1. Jakie wrażenie na pani Marii zrobiła Armia Czerwona?
2. Jak komuniści wybierali władzę we wsi? Jak wam się wydaje, czy była to władza tymczasowa, czy wybrana na dłużej? Dlaczego?
3. Czy ktoś poparł władzę sowiecką? Jeśli tak, to wywodził się z jakiej grupy mieszkańców wsi – bogatych czy biednych?
4. Jaką obietnicę złożyli bolszewicy mieszkańcom wsi?
5. Jak mieszkańcy wsi przyjęli nową władzę?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/video/293-marianna-uscinska>.